

– a postawione przez badaczkę problemy największą jasność uzyskują wtedy, gdy dokonuje analizy jaźni twórczej. Małgorzata Okulicz-Kozaryn traktuje te zagadnienia jako psychologiczne, w moim jednak rozpoznaniu mogłyby one zostać ujęte jako metafizyczne, jako zagadnienia kształtowania podmiotowości. Rozprawa *Naukowość utajona?* stwarza tutaj perspektywę dalszych badań. Wiele zapewne można byłoby tu jeszcze przebadać, dookreślić, uzupełnić – może – skorygować. Jest to już jednak praca dla kolejnych badaczy, dla których praca Małgorzaty Okulicz-Kozaryn otwiera pola.



ABSTRACT

FROM SCIENTISM TO MONISM AND “LABORATORY MYSTICISM”.
SCIENTIFICITY IN THE ART OF YOUNG POLAND

The book by Małgorzata Okulicz Kozaryn *Disguised Scientificity? The Consequences of Scientism for the Literature of Young Poland* (*Naukowość utajona? Konsekwencje scjentyzmu w literaturze Młodej Polski*, Poznań 2013) undertakes an ambitious and methodologically difficult theme concerning the presence of scientism in the culture of Young Poland, characterized by the book's author as latent, but also disclosed in various negations, transformations and filiations with different currents of the time.

KEYWORDS

Antoni Lange, darwinism, Jerzy Żuławski, Małgorzata Okulicz-Kozaryn, monism, scientism, Young Poland, Zenon Przesmycki (Miriam), Young Poland



DOI: 10.18318/WIEKXIX.2016.46

TOMASZ LEWANDOWSKI

(Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu)

LWÓW KRYTYCZNLITERACKI

REC.: Katarzyna Sadkowska, *Lwowska krytyka literacka 1894–1914. Tendencje i problemy*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2015, ss. 332.

ZWIERZENIA CZYTELNIKA. Najpierw o *Programach i dyskusjach lwowskiej krytyki literackiej 1896–1914* słów dosłownie kilkoro¹. A dokładniej, jak czytałem tę obszerną antologię złożoną w znacznej mierze z tekstów nieznanych dziś, ale też nieznanymi kręgom opiniotwórczym na przełomie stuleci. Spotkałem się z nią dwukrotnie. Po raz pierwszy – to chyba naturalne – wiedziony ciekawością, unikalnym zestawem tekstów, funkcjonalną kompozycją. Po raz wtóry sięgnąłem do antologii, by przyjrzeć się warsztatowi edytorskiemu. Mówiąc wprost, by „zapo-

1 Zob. *Programy i dyskusje lwowskiej krytyki literackiej 1896–1914. Antologia*, wybór, wstęp i oprac. K. Sadkowska, Warszawa 2015.

lować” na usterki, błędy, a zwłaszcza miejsca w tekstach pozbawione przypisów. Takie zdarzają się nierzadko. Wiem, bom sam nie jest bez winy. Rezultat tego polowania: żadnych usterek, żadnych braków, przypisy wzorowe. Wniosek zatem narzuca się nieodparcie z równoczesnym uzasadnieniem: *Programy i dyskusje lwowskiej krytyki literackiej 1894–1914* są świadectwem niepodważalnych kompetencji edytora wytrawnego. Miejsce tej antologii na regale podręcznym obok *Programów i dyskusji literackich okresu Młodej Polski* Marii Podrazy-Kwiatkowskiej i *Tekstów o malarzach* Wiesława Juszcza.

„Ten Lwów początku wieku jest ziemią nieznaną”² – stwierdziła Irena Maciejewska w 1965 roku. „Konstatacja sprzed półwiecza jeszcze się nie przedawniła” – napisała w 2015 roku Katarzyna Sadkowska (s. 7). Zdanie odrębne podpowiadają prace, sesje i studia z lat ostatnich, a zwłaszcza rozpoznania autorki tej rozprawy.

W podsumowaniu *Lwowskiej krytyki literackiej 1894–1914* autorka podtrzymuje swoje minimalistyczne stanowisko: „Książka niniejsza stanowi uzupełnienie dziejów krytyki literackiej rozumianej jako ważny element życia literackiego Lwowa” (s. 302). Trzeba sprostować: nie uzupełnienie stanowi, ale PRÓBĘ SYNTEZY – tak bym to ujął, mając między innymi na uwadze pionierski charakter tej pracy.

Początki młodopolskiego Lwowa według Katarzyny Sadkowskiej wyznacza rok 1894. Przemawia za tym między innymi Powszechna Wystawa Krajowa, współorganizowana przez Czytelnię Akademicką, Zjazd Literatów i Dziennikarzy Polskich, odczyty Miriama o poezji belgijskiej i Jana Kasprowicza pod tytułem *Z polskiego Parnasu*. Niniejsza datacja współbrzmi z ważnym dla badań tej epoki tomem Radosława Okulicz-Kozaryna *Rok 1894 oraz inne szkice o Młodej Polsce*³.

Wysoki poziom odkrywczości praca Katarzyny Sadkowskiej zawdzięcza między innymi rozległym kwerendom czasopiśmienniczym i archiwalnym (zwłaszcza w bezcennym Archiwum Ostapa Ortwina) oraz wnikliwym zabiegom analityczno-interpretacyjnym. Niezwykle ciekawy jest rozdział pierwszy *Lwów nie każdemu zdrow? Z łamów czasopism, z felietonów i glos, z listów literatów i pamiętników* wyłania się obraz miasta podporządkowanego kulturze popularnej, masowej, panującej niepodzielnie w prasie, repertuarach teatralnych, ruchu wydawniczym, wreszcie w zapatrzonej w przeszłość polityce zaściankowej. Polityka zaś tłumi skromne zainteresowania czytelników złaknionych lekkiej strawy, taniej rozrywki. „O życiu umysłowym Lwowa trudno mówić” – napisze z przesadą jeden z krytyków w roku 1908. A pisarze coraz to opuszczają swoje miasto, w listach wyrzekając na jego nieruchawość. Nie stronią od epitetów i inwektyw, między innymi pod adresem niemrawych instytucji i publiczności lwowskiej odpowiedzialnej w głównej mierze za jałowe stosunki umysłowe, a także pod adresem środowiska narodowego, zdystansowanego do literatury europejskiej.

2 I. Maciejewska, *Leopold Staff. Lwowski okres twórczości*, Warszawa 1965, s. 174.

3 Zob. R. Okulicz-Kozaryn, *Rok 1894 oraz inne szkice o Młodej Polsce*, Poznań 2013.

Rozprawa koncentruje się na pierwszym dziesięcioleciu – ściślej na fazie formowania się krytyki lwowskiej w opozycji do ówczesnych realiów kulturalno-społecznych. Realia owe stanowią otocze macierzyste twórczości Karola Irzykowskiego, Ostapa Ortwina, Stanisława Womeli i Tadeusza Sobolewskiego, na dalszym planie Tadeusza Dąbrowskiego i Mariana Kazimierza Olszewskiego. Wyznaczają nie tylko tematy operacji krytycznoliterackich, ale też poniekąd ich założenia, kierunki, cele i metody badawcze. Postawy krytyków – wedle rozpoznań autorki – krystalizował ruch samokształceniowy Czytelni Akademickiej Uniwersytetu Ludowego z seriami odczytów w kółku literackim, filozoficznym (zagadnienia etyki, psychologii, estetyki, religii), w kółku umiejętności w plastyce, muzyce i dramacie, w kółku germanistycznym... i szermierczym. Kandydaci na krytyków wyróżniali się szczególną aktywnością, byli animatorami Czytelni Akademickiej, której ton nadawała *Oda do młodości*. Istotne znaczenie dla budowania ich warsztatu krytycznoliterackiego miały wykłady i seminaria profesora Uniwersytetu Lwowskiego Kazimierza Twardowskiego, filozofa i psychologa, poświęcone między innymi postulatowi precyzyjności języka naukowego.

Początki procesu samookreślenia młodych odsłania prezentacja programu czasopisma „Młodość” (1899) o profilu niepodległościowo-socjalistycznym. Szkice o Juliuszu Słowackim portretują poetę demokratę, buntownika, rewolucjonistę i artystę, a nie artystę, estetę i filozofa odpowiadającego ówczesnym kanonom jego recepcji. Czasopismo to odrzuca hasło „sztuka dla sztuki”, anachroniczną tradycję szlachecką, głosi szacunek dla nauki, próbując godzić indywidualizm z socjalizmem. W nim także pierwsze oznaki odwrotu od nastrojów dekadencjonalnych, między innymi manifest programowy prozą poetycką pisany *Sursum corda* Stanisława Antoniego Mullera. Tak woła apostoł rozpaczy, przeczuwając odnalezienie sensu egzystencji, wieszcząc kres kultury śmierci, zapowiadając program Leopolda Staffa *Rekonwalescencja końca wieku* z 1901 roku, ogłoszony w „Tece”. Najważniejsze dla krytyki lwowskiej konteksty wieńczy autorka równie starannie oświetlonym tłem politycznym. Lwów około 1900 roku stał się bastionem Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego toczącego boje z PPS i innymi organizacjami. A kultura polityczna Galicji przyciągała w różnych sezonach uwagę Ostapa Ortwina i Tadeusza Dąbrowskiego.

Na marginesie: wśród młodzieży akademickiej krążyła wspomniana już „Tekę” o profilu endeckim i lewicowy „Promień”. Pytanie: czy ogłoszone w nich publikacje mogłyby wzbogacić ów kontekst?

Czołową postacią życia literackiego Lwowa jest – jak wiadomo – Ostap Ortwin, „wielki zapładniacz”, niezrównany mówca, i on też zajmuje w rozprawie miejsce szczególne. Otwiera serię szkiców poświęconych Irzykowskiemu, Womeli – jemu właśnie najobszerniejszy i Sobolewskiemu. Otwiera jako autor *Odczytu o literaturze polskiej*, wygłoszonego najpierw w Wiedniu w roku 1896 (grudzień) i powtórnego najprawdopodobniej we Lwowie pod tytułem *Z powodu „Forpocztów” Jelenty i Komornickiej* w roku 1897/1898. *Odczyt o literaturze polskiej*, odnaleziony przez autorkę w Archiwum Ostapa Ortwina, więc dotąd nieznan, nawiązuje do

pokoleniowej walki z początku wieku XX, bo ta sytuacja powraca u progu kolejnego stulecia, tyle że w szerszym europejskim wymiarze. Ortwin za najcenniejsze, ciągle aktualne dzieło polskiego romantyzmu uważał rozprawę Maurycego Mochackiego *O literaturze polskiej w wieku dziewiętnastym* ze względu na modelowe ujęcia owoczesnych sporów i polemik, jak też analizę stosowanych strategii. W *Forpocztach* rozpoznał z satysfakcją wielkie otwarcie na współczesną literaturę europejską. Tak odczytał szkice Cezarego Jellenty, jego pochwałę literatury skandynawskiej, niemieckiej i włoskiej, dzieł Richarda Wagnera, Henrika Ibsena, Lwa Tołstoja, Friedricha Nietzschego. Od siebie Ortwin dodawał z szerszym komentarzem Fiodora Dostojewskiego, który miał we Lwowie swoich entuzjastów wśród młodych, bywał przedmiotem pełnych empatii dyskusji na odczytach jemu poświęconych.

Ortwin dzielił z Jellentą niepozbawioną agresji dezaprobatę dla stanu krytyki i kultury, w kręgach konserwatywnych, ale też rewolucyjnych podporządkowanych politycznym sporom. Adresowali protesty przeciw rozpanoszonej beletryście epigońskiej. Dopowiedzmy: Ortwin z rzadka odwoływał się do Wacława Nałkowskiego i Marii Komornickiej.

Autorka prezentuje Karola Irzykowskiego głównie jako poszukującego własnego „ja” kandydata na poetę i krytyka. I tak wielostronne zmagania z zaściankową kulturą prowincjonalnej Galicji, udokumentowane w *Dzienniku* i listach, prowadziły najpierw w stronę praktycznego nietzscheanizmu i socjalizmu, a później (dzięki lekturze dramatu Alfreda Nossiga *Potęga myśli*) do wolnomyślicielstwa, ateizmu, intensyfikacji indywidualności twórczej oraz autokreacji. Żywy kontakt ze światem mimo wyodrębnienia – znamienny rys krytyki lwowskiej – łączył się organicznie z pojęciem intymizmu, w słowniku modernistów oznaczał dążenie do szczerości. U Irzykowskiego również. Ale także z domieszką ekstremum, a intymizm – „nazywanie rzeczy po imieniu” bez względu na okoliczności (co tyczyło też przeżycia tragizmu codzienności) – rodzaj zemsty, walki z ludźmi, Bogiem. Nie dziw zatem, że naturalnym postępowaniem krytyka według Karola Irzykowskiego jest niezadowolenie, negacja krytyki uznania, uprawianie jej dla siebie, przeciw publiczności i dostawcom taniej strawy literackiej. Wynikało to z przeświadczenia żywionego również przez Womelę i Ortwina, a spopularyzowanego przez Oscara Wilde’a, że krytyka jest sztuką – i strefą wolności, a nie piękna.

Zaletą bezsporną rozprawy pozostaje wnikliwe wyjaśnienie źródeł takiej postawy autora *Pałuby*.

O Stanisławie Womeli wiedzieliśmy tyle dotychczas, że – przepraszam za prozaim – kręcił się wokół Karola Irzykowskiego. Katarzyna Sadkowska sporządziła pełną rekonstrukcję założeń i praktyki krytycznoliterackiej Womeli – typowego reprezentanta lwowskiego aktywizmu na tym polu. Fundamentalnym założeniem jest tu „określenie krytyki jako twórczości artystycznej, w której walka (rozumiana jako przezwyciężanie trudności w dążeniu do nowego wyrażenia) odgrywa kluczową rolę” (s. 102). Womela – zdeklarowany przeciwnik krytyki naukowej – w wypowiedziach o malarstwie dezawuował recenzje skupione wyłącznie na komento-

waniu sprawności technicznej. W polu aprobaty Womela, obdarzony prawem sądzienia, sytuował dzieła wyróżniające się autentycznością ekspresji artystycznej zgodną z postulatami nowatorstwa.

Autentyczność ekspresji jako naczelną kryterium dzieła sztuki uzasadniało antydoktrynalizm Womeli i wynikający z niego bunt przeciw jednostronności symbolizmu i dekadentyzmu. W poezji współczesnej obnażał mechanizmy konwencjonalizacji, eksploatowanie modnych konstrukcji, zwłaszcza takich, które poezję podporządkowują dążeniom do Absolutu (tu spór z Kasprowiczem) bądź jednostronnym założeniom, szablonom filozoficznym, jak w przypadku Leopolda Staffa. Sądy o obu poetach, choć surowe i „likwidatorskie”, są w recenzjach z lat 1897–1902 zniuansowane. Womela jako przedstawiciel krytyki lwowskiej, poruszając się w strefie wolności, a nie piękna, oryginalnie potraktował Émile’a Zolę. Jest autor *Germinal* poetą, a nie naturalistą, poetą „świętej nienawiści”, zwróconej przeciw nędzy.

W malarstwie doceniał Womela subiektywne przeżycie rzeczywistości, a tym samym odrzucał akademizm i wierne naśladowanie natury, wchodząc w spór ze Stanisławem Witkiewiczem. Ten został opisany chyba zbyt skrótowo.

Ostap Ortwin, postać pierwszoplanowa życia umysłowego Lwowa i jego bezsporny animator, zajmuje niemal połowę rozprawy, *eo ipso* należne mu miejsce ODPOWIADAJĄCE WYMOGOM MONOGRAFII. To, trzeba zaznaczyć, nie osłabia ładu kompozycyjnego dysertacji.

Z szerokiego zestawu zagadnień prezentowanych z uwzględnieniem niezbędnych kontekstów wybieram kilka. O wiedeńskim *Odczycie o literaturze polskiej* była mowa. Nie sposób nie zatrzymać się nad niezwykle ciekawą autocharakterystyką zaszyfowaną w pseudonimie Ostap Ortwin (właśc. Oskar Katzenellenbogen). Z finezyjnych analiz językowych i kulturowych wynika, że ten pseudonim skrywa PRZYJACIELA AWANGARDY, CZUJNEGO ZWIADOWCĘ I ZAOSTRZONY GROT, WYMIERZONY W PRZECIWNIKA.

Za istotę modernizmu Ortwin uznawał prometeizm – postawę buntu, bogoburstwa, i kreacjonizmu, wolną od romantycznego cierpiętnictwa i bierności właściwej nastrojom końca wieku. W prometeizmie akcentował nieustanne dążenie do budowania i przekształcania życia; stąd wysoka ocena Kasprowicza, heroistycznej etyki Staffa, a z drugiej strony – negacja impresjonizmu i często występującego w polskiej poezji nowoczesnej indywidualizmu bez indywidualności, bez indywidualności twórczej.

Zajmował Ortwin w krytyce postawę socjologiczną. Koncentrując się na relacjach sztuka–społeczeństwo i mając na uwadze prometejski ideał budowania. Sztuka zatem stanowi przestrzeń porozumienia i naśladownictwa jednostki–autora przez zbiorowość. Krytyk natomiast jest pośrednikiem tego procesu i gwarantem intensyfikacji życia społecznego. To przeświadczenie odsłania rysy utopii w myśleniu Ostapa Ortwina o kulturze, utopii obecnej w różnych formach w okresie Młodej Polski.

Autorka zwraca uwagę na nowoczesny typ sztuki interpretacji ograniczonej wyłącznie do dzieła odczytywanego z perspektywy antypsychologicznej, nie tracąc z pola widzenia aprobaty dla krytyki jako sztuki z zachowaniem dbałości o ścisłość dyskursu i jego obiektywizację. Pozostawał wierny filozofii Kazimierza Twardowskiego – i być może marksizmowi. Rozdział o krytyce, przedstawiony tu wybiórczo i skrótowo, zamyka precyzyjne ujęcie ewolucji rozumienia krytyki w latach 1899–1939.

Niezbadane dotąd zagadnienie kryje się w pytaniu: „Czy krytyka Ortwinowa powstała pod niekoniernie świadomymi auspicjami Stanisława Brzozowskiego?”. Autorka, nawiązując do tezy Kazimierza Wyki z 1935 roku, przekonywająco ją podważa i uzasadnia niezależność metody krytycznej Ostapa Ortwinowa, a równocześnie poddaje egzegezie lub tylko wylicza podobieństwa w samodzielnym rozwoju osobowości obu krytyków, na przykład styl wykładu publicznego, fascynacja Mochackim, metafizyczne niepokoje czasów młodości i zwrot ku katolicyzmowi u schyłku życia. To ostatnie jest w znacznej mierze interpretacją myśli religijnej Brzozowskiego, prowadzonej przez Ortwinowa, zyskuje nowe oświetlenie dzięki Ortwinowi obcującemu z dziełem Brzozowskiego w sposób szczególny. Cenna jest supozycja końcowa. Ortwin zawdzięczał Brzozowskiemu „utwierdzenie się w poczuciu, że ciągle WYODRĘBNIAŁ SIĘ ze względu na wierność swojej drodze [...] służy społeczeństwu najlepiej” (s. 244). To zdanie godne podkreślenia, bowiem wyodrębnianie [się] dla lwowskiej krytyki literackiej to cel i tożsamość.

Ostatnia sekwencja ortwinowska odsłania nieznaną rozdział aktywności autora *Prób przekrojów*, a mianowicie publicystykę – wielotematyczną. Tu tylko napomykam o niektórych wątkach. Zaczynał Ortwin od roku 1902 jako korespondent „Przeglądu Tygodniowego”, w którym zamieszczał felietony w rubryce *Ze Lwowa*. Nie zachęcały one do odwiedzin miasta nad Peltwią. Na Uniwersytecie Jana Kazimierza doszło właśnie do dyskryminacji studentów ukraińskich: pięciuset przeniosło się do Uniwersytetu Jagiellońskiego. Teatr Tadeusza Pawlikowskiego podupadał, królowała operetka i opera, a dramat w repertuarach należał do wyjątków. Z zaprawionym sarkazmem krytycyzmem pisał o Towarzystwie Teatru Ludowego, o wynaturzeniach lokalnej polityki i galicyjskiego patriotyzmu, z uznaniem o Towarzystwie Sztuk Pięknych oraz o wykładach powszechnych pod patronatem Uniwersytetu Jana Kazimierza i Uniwersytetu Ludowego imienia Adama Mickiewicza, gromadzących tłumy. Obserwacje i oceny każdorazowo uzasadniał, a w miarę możliwości odwoływał się do danych statystycznych.

W rozdziałach o działalności publicystycznej ważne miejsce zajmuje prezentacja „Małpiego Zwierciadła” z roku 1903, czasopisma efemerycznego, ale – jak pisze autorka – stanowiącego cenny dokument życia kulturalnego radykalnej inteligencji lwowskiej i świadectwo talentów redakcyjnych „wielkiego zapładniacza”. Ortwin, założyciel i wydawca tego anonimowego tygodnika, a później dwutygodnika satyrycznego, był autorem większości felietonów i artykułów, zaprawionych parodią i pastiszem.

Celem głównym ataków stała się prasa miejscowa i środowisko literacko-dziennikarskie oraz polityczne ze „Słowem Polskim” i Stronnictwem Narodowo-Demokratycznym na pierwszym planie. „Małpie Zwierciadło” obnażało konformistyczne nastawienie publiczności lwowskiej do literatury współczesnej i teatru, a także filisterskie pozy artystów. Wspierało kampanię antysienkiewiczowską „Głosu” warszawskiego. Na mapie Młodej Polski bliskie jest tendencjom rewizyjnym, a może – tak przypuszczam – je zapowiada.

Ostatni rozdział to znów odkrycie. W czołówce lwowskich krytyków nieznany Tadeusz Sobolewski, uczeń Kazimierza Twardowskiego, współpracował z „Teką” i „Słowem Polski”, a też – rzadziej – z „Krytyką” czy „Widnokręgami”, ogłaszał przeważnie portrety literackie: Kasprowicza, Tetmajera, Miriama, D’Annunzia. W analizach tychże autorka rozpoznaje główne kryteria oceny dzieła literackiego. Najważniejszym pozostaje stopień indywidualizacji przeżycia świata, ustalany przez Tadeusza Sobolewskiego na podstawie charakterystyki osobowości poety zgodnie z założeniami estetyki psychologicznej. Kryterium to spełnia w stopniu najwyższym Kasprowicz. Poezja Miriama nie poddaje się takiej ocenie, pozbawiona indywidualizmu kontempluje myśli. Kolejne kryterium to styl korespondujący z charakterystycznym rysem twórcy, co znów unaocznia poezja Kasprowicza... i proza Aleksandra Świętochowskiego. Sobolewski zauważył w niej „Flaubertowską pracę nad samym wyrazem, nad użyciem słów i ich wewnętrznym życiem” (s. 286). Trzecie kryterium, kryterium oddziaływania, polegałoby na tym, że głębokie wczucie artysty w świat przedstawiony umożliwia przeniesienie tego samego stanu do odbiorcy. Krytyk zatem, jeśli poprawnie odczytuje ten wywód, winien mieć predyspozycje wytrawnego intuicjonisty. *Tadeusz Sobolewski – od estetycznego eskapizmu do życia jako dzieła sztuki* – ten tytuł rozdziału rozmija się z prowadzonymi w nim rozważaniami. Nie odnajduję tu tak określonej ewolucji Sobolewskiego.

Rozprawa Katarzyny Sadkowskiej po wielokroć przeczy tezie sformułowanej w pierwszych zdaniach o „Lwowie początku wieku” jako ziemi nieznannej, tezie jeszcze nieprzedawnionej.



ABSTRACT

LITERARY CRITICAL Lviv

The book by Katarzyna Sadkowska *Lviv literary criticism 1894–1914. Trends and issues (Lwowska krytyka literacka 1894–1914. Tendencje i problemy*, Warszawa 2015) is a pioneering attempt to synthesize the history of literary criticism understood as an important element of Lviv’s literary life in the late nineteenth and early twentieth century. The high level of novelty demonstrated by Katarzyna Sadkowska’s work stems from extensive journalist and archival queries (especially in the precious Ostap Ortwin Archives) and careful analytical and interpretive treatments.

KEY WORDS

history of literary criticism, Karol Irzykowski,
Katarzyna Sadkowska, Lviv, Ostap Ortwin, Stanisław Womela,
Tadeusz Sobolewski